GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

Przed kryzysem gabinetowym!

Łódź, dn. 17 lipca.

Generalna dyskusja budżetowa w Sejmie wykazuje, iż niema w Polsce stronnictwa ani człowieka, któryby był zadowolony z obecnego rządu. Nieudolność jego daje się zaobserwować na każdym kroku i, doprawdy, nie wiadomo dokąd zajdzie Polska, jeśli u steru aparatu administracyjnego pozostanie ta grupa tak szumnie zwanych „fachowców", który w każdym niecomal swym poczynieniu okazują, iż są nieudolnemi dyletantami, blamującemi nas tylko przed Europą.

Niema ani jednego ministerjum, ani jednej dekasterji, którejby można było powiedzieć, iż działa ona zadawalniająco. Możnaby tu wymienić nieskończoną ilość konkretnych zarzutów z każdego pola administracji państwowej, wystarczy jednak powołać się na zupełnie skrystalizowany sąd opinji publicznej, która głośno woła: „Dość już nierządu i obłudnego szychu w Polsce".

Takim jednym okrzykiem właśnie było onegdajsze przemówienie w Sejmie posła ze związku Ludowo-Narodowego prof. Głąbińskiego, jednego z lepszych w Polsce znawców finansowości.

Nie wchodząc w treść krytycznych wywodów posła endeckiego, z któremi notabene w ogólnych zarysach cały Sejm i naród się zgadza, pragniemy podkreślić jedynie polityczne znaczenie tego kroku.

Nie ulega wszak wątpliwości, że lewica sejmowa do zarzutów endecji przeciw gabinetowi obecnemu dorzuci jeszcze sporą garść cierpkich uwag. Niejedną przykrą chwilę przeżyją jeszcze nasi domorośli mężowie stanu i kierownicy gospodarki wewnętrznej, gdy padną dalsze słowa potępienia i nagany z ław mówiącej prawdę prosto w oczy P.P.S., gdy raz jeszcze odezwą się thugottowcy.

Jednym słowem, zbiera się tym razem już z zupełną pewnością na kryzys gabinetowy.

Rząd nikogo **nie** zadawalnia — rząd musi pójść!

Przez **cały czas** swego przydługiego istnienia nie miał on wyraźnej linji politycznej, nie chciał przychylić się ani w tamtą stronę, lawirując i czyniąc najniemożliwsze skoki i sztuczki.

W polityce taktyka taka nie popłaca. W ten sposób nie zdobywa się poparcia ani sympatji, a chwiejność wywołuje poczucie niechęcenia i pogardliwej litości. Rząd chciał być mentorem stronnictw i ogniwem między niemi; stronnictwa tego nie chcą, a każde pragnie swojego zdecydowanego rządu.

Przedewszystkiem wypowiada to, jak jaśniej nie można, endecja. W zasadzie ma ona mniej, niż inni powodów do niezadowolenia. Gabinet Moraczewskiego padł z jej **ręki pod ciosami** sobotujących pożyczkę państwową klas posiadających. Gabinet Paderewskiego był wynikiem wytężonej akcji prawicy i cieszył się, aż do chwili, póki jasno nie wykazał swej niezdolności administracyjnej, całkowitym jej poparciem.

To też wierzymy „Dwagroszówce", jak nigdy dotychczas, gdy pisze o wtorkowym posiedzeniu Sejmu: „Przykre to, niestety, rozprawy i z ciężkim słuchaliśmy ich sercem".

Tak, przykre, ale przykrzejsze są dalsze konkluzje z opłakanego stanu rzeczy w Polsce. Skład Sejmu uniemożliwia lewicy objęcie steru rządu. Wiemy o tym bardzo dobrze.

Od pewnego czasu stało się natomiast widoczne, iż endecja wytęża wszystkie swe siły, byle skonstruować swój nowy ultrareakcyjny gabinet. Znany czytelnikom naszym onegdajszy telegram z Paryża „Przeglądu Wieczornego" daje bardzo wiele do myślenia. Endecja będzie forytować Dmowskiego do objęcia spraw zagranicznych, pozostawiając może przewodnictwo w ręku Paderewskiego, inne zaś teki chce oddać wyłącznie swym poplecznikom. Nie darmo z kół bliskich Dmowskiemu poinformowano korespondenta „Przeglądu" o rzekomych staraniach celem zbliżenia Dmowskiego z Piłsudskim. . . Nie darmo pisze codzienna „Dwugroszówka" „iż obiegają pogłoski o mającej nastąpić zmianie gabinetu. Istotnie, **rzecz już dojrzała zupełnie".**

Nie jest nawet wykluczone, iż Dmowski będzie pretendował do prezesury w gabinecie, bo są pogłoski, iż stosunki jego z Paderewskim są bardzo naciągnięte.

Może to i dobrze. Będziem przynajmniej wiedzieli z kim mamy do czynienia. Jeśli trwać ma nadal ta gospodarka, która istnieje obecnie, to niechaj naród wie przynajmniej, kto za nią ponosi odpowiedzialność, a niech nie stoją na czele rządu zerkający na prawo „bezpartyjni fachowcy", polityczne anonimy. . .

Czesław Ottaszewski.

Porażka armji ukraińskiej.

Zbaraż, Skałat, Zaleszczyki i Husiatyn w rękach polskich. Sforsowanie przejścia przez Dolny Seret.

Komunikat naczelnego sztabu generalnego.

z d. 17 lipca.

Front poleski.

Prócz wzmożonych utarczek patroli nic nowego.

Front litewsko-białoruski.

Bolewicki atak na Pierszaje odparto. Zresztą obustronna ożywiona działalność wywiadowcza.

Front galicyjsko-wołyński.

Pościg za nieprzyjacielem doprowadził nas do zajęcia Zbaraża, Skałatu i Zaleszczyk jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. Dziś, 17-go rano, zajęto Husiatyn.

Oswobodzone po kilkomiesięcznej inwazji ukraińskiej Zaleszczyki witały entuzjastycznie wkraczających ułanów.

Szybkie tempo naszego pościgu oddało w nasze ręce prawie że **nieuszkodzone linje kolejowe.**

Nieprzyjaciel usiłował bronić nam przejścia przez Seret w dolnym jego biegu, wprowadzając w bój świeżą brygadę strzelców siczowych, zagrożony jednak naszym oskrzydlającym manewrem, musiał się natychmiast wycofać.

Jeden z baonów legjonowych zaatakował koło Czortkowa silniejszy dwukrotnie oddział ukraiński i odrzucił go przed front sąsiedniej dywizji, gdzie go w całości wzięto do niewoli.

Nasze straty są nieznaczne. Zdobycz z dnia dzisiejszego wynosi **1.200 jeńców, w tem 8 oficerów, 1 działo, kilka karabinów maszynowych, kilkaset karabinów ręcznych, 6 lokomotyw, 84 wagonów i materjał telefoniczny.**

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

O przyszłe granice Ojczyzny.

I. Z Niemcami.

Komunikat polski (Poznański).

Komunikat głównego dowództwa z dnia 17 lipca.

Grupa północna:

Pod Dembinkiem odpędzono patrol niemiecki. Zresztą zwykła strzelanina.

Grupa zachodnia:

Naogół spokojnie.

Grupa południowa:

Pod Żołędnicą ogień miotaczy min. W okolicy Jeziór i pod Rzetnią odparto patrol niemiecki. Nasze straty w ciągu doby wynoszą 2 rannych.

Wroczyński, generał-podporucznik szef sztabu.

Kiedy niemcy opuszczą prowincje polskie?

Nauen, 17 lipca. (PAT). Radjo pozn. Ostateczne usiąpienie wojsk niemieckich z obszarów, które mają być odstąpione Polsce nastąpi nie wcześniej jak pod koniec sierpnia lub z początkiem września. Wojska polskie wkroczą dopiero z chwilą opuszczenia kraju przez ostatnie wojska niemieckie.

Miasto Toruń w przyszłości utraci charakter twierdzy nadgranicznej i otrzyma tylko 2 pułki polskie.

Niemcy popierają na Suwalszczyźnie litwinów.

Warszawa, 17 lipca (PAT.) Ze źródeł miarodajnych otrzymuje PAT. następujące informacje: Niemcy oświadczyli radzie okręgowej obywatelskiej w Suwałkach ku wielkiemu zdumieniu tejże, że na zasadzie uchwały ententy nowa linja demarkacyjna w Suwalszczyźnie biedz będzie po linji kanału Augustowskiego i do tej linji też wycofali swoje wojska z południowej części pow. Augustowskiego. O tem zawiadomili sztab polski fortecznej w Grodnie. Niemcy nie wymienili terminu wycofania swoich wojsk, oświadczyli jedynie, że uczynią to 5 dni po otrzymaniu nakazu od ententy. Polskie władze cywilne, administracyjne i sądowe już od początku b. r. funkcjonowały w pow. Augustowskim i Suwalskim, władze zaś nie na pow. Sejnski przebywają w Suwałkach, ponieważ władze niemieckie, które popierają funkcjonarjuszy litewskiej taryby nie dopuścili dotąd władz polskich do miejsc ich urzędowania. W Suwałkach przed miesiącem wprowadziły władze niemieckie załogę litewską.

Prowodyrzy ruchu litewskiego w Suwalszczyźnie chcąc zamanifestować iż powiatowe miasto Sejn jest litewskie, zorganizowali na 6-go lipca w dniu którym odbywa się tam doroczny odpust, wielką litewską manifestację. Zamiar ten nieudał się, gdyż ludność miejscowa jak również przejezdni z pod Kalwarji litwini odmówili swego udziału. Nikły pochód przeszedł przez miasto w milczeniu i rozwiązał się przemowie ks. Laukatisa.

Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Wszyscy żołnierze będą wycofani z terenów spornych.

Ljon, 17 lipca (PAT.) Radjo pozn. Przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku szybko postępują. Amerykanie zarówno jak i inni delegaci spodziewają się, że trudności istniejące pomiędzy polakami a niemcami na Górnym Śląsku dadzą się wyrównać tak, że plebiscyt będzie się mógł odbyć bez użycia obcych sił zbrojnych. Istnieją dane, że wszyscy żołnierze niemieccy i polscy opuszczą poprzednio obszar plebiscytu a ententa będzie mogła zorganizować miejscowe siły policyjne dla zabezpieczenia porządku i prawidłowości głosowania. **Delegaci amerykańscy i innych mocarstw na posiedzeniu najwyższej rady sojuszniczej okazali niechęć wysłania wojska na Górny Śląsk.** Obecnie delegaci pokojowi skłaniają się do przekonania, że niemcy pragną honorowo i uczciwie dopełnić warunków pokojowych przez ewakuację prowincji nadbałtyckich, Górnego Śląska i innych części ziem polskich zajęte przez wojska niemieckie.

II. Z Czechami.

Narady polsko-czeskie w Krakowie.

Kraków, 17 lipca. „Goniec Krakowski" donosi: W myśl uchwały najwyższej rady sojuszniczej w Paryżu, ma być kwestja sporu polsko-czeskiego rozwiązana możliwie szybko przez przedstawicieli obu narodów. Ważne to

Ententa uderza w ton pojednawczy.

Nauen, 15 lipca. (PAT.) Radjo warsz. Ze źródeł niemieckich „Deutsche Allgemeine Zeitung" dowiaduje się z Wersalu, że pertraktacje ze strony ententy mają tendencję coraz bardziej porozumiewawcze. Strona przeciwna jest zdania, że traktat pokojowy musi być jaknajściślej wykonany.

Materjał kolejowy byłej Austrji.

Praga, 17 lipca. (PAT). Cz. B. P. z Paryża. Komisja fachowa postanowiła cały materjał kolejowy byłych Austro-Węgier rozdzielić pomiędzy nowopowstałe państwa narodowościowe, a to w stosunku do długości linji kolejowych, przez te państwa.

Zmiany warunków traktatu na korzyść Austrji.

Wiedeń, 17 lipca. „Corriere della Serra" donosi, że warunki pokojowe z Austrją zmienią się pod wpływem noty kanclerza dr. Rennera zasadniczo na korzyść Austrji niemieckiej.

Dalsza akcja pomocnicza Ameryki.

Ljon, 16 lipca. (PAT). Radjo warsz. Donoszą z Nowego Jorku, że trzeba się tam nowa organizacja zaopatrzenia Europy w szczególności niesienia pomocy dzieciom. Organizacja ta będzie zupełnie niezależna od państwa. Przejmie ona dzieło zainaugurowane przez amerykański zarząd aprowizacyjny i zastąpi go w Polsce, Czechosłowacji, Jugosławji i Armenji. Na czele nowej organizacji stoi Herbert Hoover.

będą się w Krakowie, nie zaś, jak pierwotnie być miało. w Pradze, co dla nas uznać należy za bezwarunkowo korzystne. Do Krakowa przybędzie delegacja czeska, złożona z kilkunastu osób, dla których władze nasze postarały się o możliwe w obecnych ciężkich warunkach pomieszczenie. Narady będą się toczyły w gmachu Krzysztoforów i w hotelu Krakowskim, skąd władze polskie przeniosły się, jak wiadomo, do Lwowa. Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych przybył w tej sprawie do Krakowa szef sekcji, dr. Okęcki. Jak długo będą trwały narady, — trudno na razie przewidzieć, w każdym razie toczyć się będą w możliwie szybkiem tempie, przygotowania do pewnego stopnia przez układy wstępne, prowadzone przez prezydenta ministrów Paderewskiego i czeskiego polityka Benesza.

Zaznaczyć należy, że ton prasy czeskiej w ostatnich czasach stał się przeciw nam znacznie mniej agresywny. Zdaje się, że czesi doszli do przekonania, iż sprawa tylko w drodze rozumnej zgody z Polską może być rozwiązana.

Delegaci Czech na konferencję polsko-czeską.

Praga, 17 lipca. (PAT.) Cz. B. P. donosi urzędowo: Na zarządzenie rady ministerjalnej z dnia 15 b. m. mianowano następujących członków czeskiej delegacji na konferencję czesko-polską w Krakowie: posła Jana Prokesza z Morawskiej Ostrawy, posła Patzeka z Morawskiej Ostrawy, radcę ministerjalnego Stepaneka, górnika Rudolfa Wideticza, d-ra Ferdynanda Peltza z Morawskiej Ostrawy, adwokata Rudolfa Mateusza z Morawskiej Ostrawy, sekretarza gminnego Clasa z Orłowa, prof. d-ra Jana Kaprasa z Pragi, dyrektora szkoły rolniczej w Morawskiej Ostrawie Rybaka i radcę budowlanego Kreysę. — **Konferencja rozpocznie się w Krakowie w niedzielę 20 b. m.**

O Śląsku Ciesz. rozstrzygnie kongres pokoju.

Cieszyn, 17 lipca. (PAT). „Morawsko-sleski dziennik" donosi z Pragi: Ostatnia prywatna depesza paryska w sprawie cieszyńskiej zwiększa zainteresowanie się tym krajem, którego nam polacy odmawiają. Twierdzą, że zastawioną jest delegacja do rokowań czesko-polskich w myśl śląskiego narodowego wyboru. Nagóż wątpić należy, czy ugoda z polakami będzie możliwa, i wypada przypuszczać, że rokowania rozbiją się wskutek nieustępliwości polaków. Rozstrzygać będzie konferencja pokojowa.

Powstanie polskiej ludności na Spiszu.

Kraków, 17 lipca. „Il. Kurjer Krak." pisze:

Od osoby, która dziś przybyła z okolic Spiszu dowiadujemy się, że na Spiszu wybuchło powstanie polskiej ludności przeciw Czechom.

Wojska czeskie po małej utarczce z powstańcami, zostawiwszy kilku zabitych i rannych, cofnęły się.

Powodem, że Polacy na Spiszu chwycili się za broń jest nieprawna rekrutacja młodzieży poborowej i wcielanie jej do szeregów wojsk czeskich przy pomocy żandarmerji czeskiej.

Wobec tego część poborowych uciekła na terytorjum Galicji i zaciągnęła się do pułku polskiego orawsko-spiskiego, druga część zaś schroniła się w lasach i wespół z ludnością zorganizowała zbrojne powstanie.

Czesi o stosunku swym do Rosji i Polski.

Wychodzące w Paryżu czeskie pismo „Czecho-słowacka korespondecja" kreśli następujący program czeskiej polityki zagranicznej:

Wszystko, co rosyjskie — pisze — kochamy i zawsze będziemy się starali z narodem rosyjskim żyć w przyjaźni. Wobec Niemców będziemy przestrzegali poprawnej, lojalnej i uczciwej polityki. Stosunek nasz do Polaków musi się w ten sposób ułożyć, abyśmy pewnymi być mogli, że nam nie tylko z tej strony żadne nie grozi niebezpieczeństwo, lecz także, że możemy liczyć na współpracę Polaków na polu kulturalnem i gospodarczem, przyczem musimy im zwrócić uwagę, że oni więcej potrzebują porozumienia się i zgody z nami, niż my (!?) Polska opinja publiczna ciągle jeszcze podniecona nie umie spokojnie ocenić naszego do Polaków stosunku. Każde zbyt pochopne zaznaczenie z naszej strony gotowości zbliżenia, uważają za narzucanie się i dlatego jest rzeczą rozsądną i odpowiadającą naszej godności narodowej zachować się krytycznie i z rezerwą.

III. Ze wschodem.

Sytuacja na froncie Galicji wschodniej.

Lwów, 17 lipca. (KP.) Rozpoczęta przez nas ofensywa na froncie ukraińskim rozwija się pomyślnie, ściśle według oddawna obmyślonego doskonale planu. — Wojska nasze spisują się ponad wszelką pochwałę. Pomimo stawianego miejscami przez przeciwnika gwałtownego oporu, straty nasze są minimalne.

Po zdobyciu Tarnopola armja nasza posuwa się dalej ku Zbarażowi.

Dotychczas przekroczyliśmy linję rzeki Czeretu; miejscowości Trembowla, Czortków i Jagielnica jednym zamachem zostały przez nas zajęte. — **Linja frontu posuwa się szybko naprzód ku Zbruczowi** Zdobycz ogromna w ludziach i materjale, armatach, automobilach i t. d.

Okazuje się, że ukraińcy spodziewając się naszej ofensywy, chcieli nas uprzedzić i gotowali się do wielkiego ataku. Dowództwo jednak nasze doskonale było o tym poinformowane i o kilka godzin naprzód rozpoczęliśmy zwycięską ofensywę.

Ucieczka prowodyrów ukraińskich do Węgier.

Lwów, 17 lipca. Dzienniki donoszą, że wobec beznadziejności sytuacji wojsk **ukraińskich**, członkowie rządu republiki **zachodnio-ukraińskiej** pouciekali ze **swymi porobionymi w czasie zawieruchy majątkami** do Węgier bolszewickich i do Rumunji. Rumuni zgotowali uciekającym niespodziankę, bo pozwolili im przewieść tylko 1000 grzywien przez granicę, a resztę gotówki jakoteż broń skonfiskowali.

Linja demarkacyjna litewsko-polska.

Litwini są z niej niezadowoleni.

Kowno, 17 lipca. (LBI.) Dnia 27-go czerwca misja wojskowa ententy doręczyła rządowi litewskiemu notę, w której w celu uniknięcia nieporozumienia między Litwą i Polską ma być ustalona tymczasowa linja demarkacyjna między wojskami obu państw.

Rząd Litwy wyraził pretensję z powodu obmyślenia linji demarkacyjnej bez udziału przedstawicieli swego rządu i zażądał, aby umożliwiono mu wprowadzenie swego zarządu i policji w miejscowościach, pozostających tymczasowo poza linją demarkacyjną.

Przyczyny i skutki porażki Niemiec.

Jak Niemcy przystosowywują się do nowych warunków.

Dlaczego Niemcy przegrały wojnę?

Wiele w ostatnich czasach zużyto papieru na umotywowanie katastrofy militarnej, jaka zwaliła się na zachłanne Niemcy. Przytoczony poniżej artykuł z wiedeńskiej „Arbeiterzeitung" zasługuje na uwagę szczególną, albowiem i jasno i zgrabnie wiąże najgłębsze przyczyny porażki i jako głos z obozu zwyciężonych, najlepiej te przyczyny obejmuje i zdefinjować potrafi.

Gdy na wiosnę 1918 r. miała się rozpocząć ofensywa na zachodzie, raz jeszcze ożywcze prądy zelektryzowały wyczerpane wojska. Nędza w ojczyźnie i na polu bitwy została zapomniana i ustąpiła miejsca nadziei. Wojna ukazała się raz jeszcze nietylko jako brutalna przemoc i morderstwo, ale jako przedsiębiorstwo rabunkowe. Żądza rabunku była tak wielka, że niejednokrotnie tamowała operacje wojskowe i należało się z nią przy wielkich operacjach liczyć.

Ale gdy ofensywa ustała i zamieniła się w walki miejscowe, znikła możność grabieży, znikła też nadzieja szybkiego zakończenia wojny.

Żołnierze oddawna już przestali wierzyć w zwycięstwo, i wyczerpało się męstwo i cierpliwość, o których tyle się mówiło podczas zaciągania wewnętrznej pożyczki.

Żołnierz niemiecki, który na wiosnę 1918 r. eskortował rosłych, zdrowych jeńców wojennych, wyglądał **przy nich, jak zbiedzony i wycieńczony biedak.**

Straty w ludziach rosły z dnia na dzień. Lazarety były przepełnione, a personel ich mimo to rozbijał się coraz bardziej i nie wypełniał **swych obowiązków. Brakło ma**terjałów opatrunkowych i doświadczonych lekarzy. Nadomiar złego zaczęła się szerzyć w wojsku grypa hiszpańska.

Wielkie straty w ludziach podnosiły mimo to zdolność do pracy pozostałych przy życiu. O ile znaleźć można było czasem złych robotników, to byli to albo starzy ojcowie rodzin, którzy nigdy nie służyli, albo też młodzi chłopcy, źle odżywiani i niedokładnie wyćwiczeni.

Z powodu wielkich strat pozostawiano dywizje na pozycjach coraz dłużej, aż do ostatecznego ich wyczerpania. Oczywiście, że przyczyniało się to do coraz większego rozgoryczenia. Pod koniec lata dostrzegano w rozkazach coraz większe zamieszanie i rozdrażnienie. Widać było, że tam „w górze" coś się zepsuło i że zakradła się niepewność do duszy dowództwa. Przytem odczuwało się, że stanowczość nieprzyjaciela stale wzrasta. Wiedziano chyba na tyłach, albo przynajmniej należało wiedzieć, że okopy nieprzyjacielskie są silnie obsadzone, podczas gdy Niemcy niejednokrotnie musieli z powodu braku ludzi opuszczać stanowiska. Liczba lotników nieprzyjacielskich wzrastała bez przerwy, tak, że oni byli faktycznymi panami powietrza. Przy niezdolności Niemców urządzania należytej ochrony przed atakami lotników było niemożliwem, aby na czas dłuższy ukryć jakąś baterję. Anglicy zdawali sobie dobrze sprawę z tego braku zręczności Niemców i niejednokrotnie ich ośmieszali.

W lecie zjawia się jeszcze jedna plaga: granaty nieprzyjacielskie opatrzone żółtymi krzyżami. Nie umiano znaleźć żadnego środka zaradczego przeciw nowego rodzaju gazom, i przez długi czas robiono tajemnicę z ich szkodliwego działania. Jedynym ratunkiem była ucieczka. Dopiero gdy nastąpiło masowe zapadanie żołnierzy na zdrowiu, zdecydowano się powiedzieć prawdę. Ale było już zapóźno. Żołnierze, którzy w opowiadaniach swoich wyolbrzymiali jeszcze straszliwe oddziaływanie gazów, stracili zaufanie do swoich zwierzchników. Tymczasem udało się nieprzyjacielowi wynaleźć lepsze środki ochronne przeciw niemieckim gazom trującym. Dzięki wyższości surowca i techniki potrafili Anglicy zbudować tanki, które wywarły tak nadzwyczajny wpływ moralny jak i taktyczny. Nieprzyjaciel zyskiwał stale przewagę wskutek swych ciągłych udoskonaleń wojskowych. Zamienił ciężką artylerję przez lepsze środki ochronne, posiłkował się matematycznymi wyliczeniami wpływów atmosferycznych, przewyższał przeciwnika ogromnym zapasem materjału wojskowego. Gdy na początku lata brało Niemcom 100 centymetrowych pocisków, mieli niedostateczną ilość gazów trujących, brakło dział i koni. Żołnierze chodzili w obszarpanych mundurach, nędznem obuwiu i podartej bieliźnie. Żywność była coraz gorsza; od marca nie widziano już kartofli i świeżego mięsa; konserwy bywały często zepsute — jednym słowem—bankructwo na całej linji.

Nastrój rozgoryczenia zapanował już **w zimie 1917 roku, gdy wszyscy zakaz wydawania urlopów.**

Przerwa w komunikacji pocztowej, cenzura wywoływały oburzenie wśród żołnierzy. Gdy nastąpiło stateczne osłabienie, próbowano się ratować taktyką francuską, ale i ta zawiodła. Gdy dnia ósmego sierpnia nastąpił drugi, wielki atak od strony Amiens, natrafił nieprzyjaciel na słaby szereg, nie zaopatrzony w rezerwę.

12 listopada miało nastąpić wkroczenie do Lotaryngji. Byłoby się niechybnie udało. To, co zrujnowało się na froncie, nie mogłoby wcale stawić oporu siłom nieprzyjacielskim. Szeregi składały się ze starych roczników, które nigdy nie widziały ognia ani tanku. Artylerja była słaba i składała się przeważnie z formacji, które przez długi czas były w Rosji. Jest niedorzecznością twierdzić że front listopadowy długo by się utrzymać. Jego egzystencję liczono na godziny. Rewolucja istotnie przeszkodziła wielkiej rzezi ludzkiej. Przeszkodziła dalszym przeniesienia terenu wojskowego do kraju, na którym nigdy walki się nie toczyły, zaoszczędziła dalszych spustoszeń i uratowała armję niemiecką od ostatecznego upadku.

Nic dziwnego, że ludzie, którzy zawierzali generałom wszystko, nie czynią ich odpowiedzialnymi za przebieg wojny, jest jednak zdumiewającem, że ciż sami ludzie nie wytaczają im procesu za lekkomyślne jej prowadzenie.

Obrady nad konstytucją niemiecką.

„Dadaiści" zabierają się do polityki.

Berlin, 17 czerwca (PAT). Radjo pozn. Na wtorkowym posiedzeniu konstytuanty wywiązała się dłuższa rozprawa nad §§ 113 i 115 w sprawie zniesienia w Niemczech kary śmierci. W głosowaniu **154 głosów było za utrzymaniem kary śmierci, a 139** przeciw. 2 posłów wstrzymało się od głosowania. Następnie obradowano nad § 117 w sprawie cenzury. Olbrzymia większość oświadczyła się **za zniesieniem wszelkiej cenzury** dla pism a zatrzymaniem jej tylko dla kinematografów i dla literatury pornograficznej. W sprawie cenzury filmów wywiązała się dłuższa rozprawa w ciągu której wynikła ostra wymiana zdań między prezydentem Fehrenbachem a socjalistą niezawisłym Kohnem, który zarzucał prezydentowi brak objektywności wobec socjalistów niezawisłych. Artykuł 117 przyjęto bez zmiany z odrzuceniem wszelkich poprawek.

Podczas głosowania naraz ktoś z publiczności na III galerji przystąpił do poręczy i rzucił na salę duży pakiet pism ulotnych i szarych kart. Powstało wielkie zamieszanie. Na pismach było wypisane „Dadaiści przeciw Weimarowi", (tak nazwano grupę młodych literatów, którzy chcą poezję zamienić w zestawienie różnych zgłosek bez znaczenia, coś na kształt bełkotania dzieci da, da. Przyp. Redak.) W szarych kartkach zapowiedziano przyjazd oberdadaisty.

Wśród rezolucji znajduje się jedna z wezwaniem rządu, aby przedłożył projekt ustawy regulującej w sposób sprawiedliwy, prawne i społeczne stanowisko dzieci nieślubnych: Po długich obradach nad tym wnioskiem odroczono posiedzenie do piątku.

Redukcja majątków w Niemczech.

Donoszą tu z **Berlina**, że minister skarbu Rzeszy ogłosił już program redukcji majątków, która się oficjalnie nazywa „Dantuą na rzecz państwa". Majątki, według tego projektu ustawy, zarówno ruchome jak i nieruchome, po potrąceniu długów będą musiały oddać na rzecz państwa pewną część kapitału.

I tak majątki do 50 tysięcy marek zredukowane zostaną o 10 procent, majątki od 100 tysięcy marek — 15 procent, od 200 tysięcy marek — 20 procent, do 500 tysięcy marek — 40 procent, do miljona — 50 procent i t. d. aż do 65 procent.

Uiszczenie tej daniny rozłożone być ma na lat 30.

Niemcy zamierzają znieść ustawę o 8-godzinnym dniu roboczym.

Wiedeń, 16 lipca. Pisma berlińskie donoszą z Weimaru: W kołach politycznych *niemieckich stronnictw żywo omawianą* jest myśl zniesienia ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym, a to ze względu na straszne położenie gospodarcze i finansowe Niemiec.

W kołach tych utrzymują, że obecnie po zniesieniu blokady żywność w Niemczech stanieje, co się zaś tyczy sanacji stosunków gospodarczych i przemysłowych oraz finansowych, to sanację tą może jedynie przynieść produkcja, wzmożona praca i oszczędność.

Jeżeli wyroby niemieckie będą tańsze, co przy zniesieniu 8-godzin. obowiązującego dnia roboczego jest możliwe, to walka z konkurencją angielską i amerykańską za granicą będzie łatwa. Narazie sfery polityczne myślą o wniesieniu powyższej ustawy na 2—3 lat. Niemcy czynią wszystko, aby ożywić produkcję i zapobiegliwą pracą wypełnić początkowe wszystkie warunki pokoju i w ten sposób dążyć później do ich złagodzenia.

Podatek dochodowy w Niemczech.

Nauen, 17 lipca. (PAT). Radjo krakowskie. Na konferencji ministrów państw związkowych uchwalono wnieść przedłożenie ustawowe o zaprowadzeniu państwowego podatku dochodowego: Minister skarbu Erzberger zamierza znieść monopole skarbowe poszczególnych państw związkowych w ten sposób, że cały zarząd podatkowy obejmie rzesza niemiecka, która będzie pobierała wszystkie podatki bezpośrednie, a potem rozdzieli je pomiędzy poszczególne państwa związkowe i gminy. Reforma administracji podatkowej przewidziana jest z dniem 1 października.

Jak Niemcy zdobywają złoto.

Berlin, 17 lipca (PAT). Radjo pozn. Komisja państw związkowych przyjęła projekt ustawy, według którego opłata celna w niemieckich kasach rzeszy dopuszczona jest tylko w złocie. Projekt ten przekazano konstytuancie. Ma on otrzymać moc obowiązującą po 8-iu dniach.

Holandja zgodziła się wydać Wilhelma?

„Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Paryża, że rząd holenderski zezwolił na wydanie Wilhelma, które nastąpi w Hadze.

Amerykanie o sądzie nad Wilhelmem.

(Tel. wł. „Gł. Pol.").

Zurych, 17 lipca. „The Sun" pisze o sądzie nad winowajcami wojny światowej: „Jeżeli młodzi Hohenzollernowie lub inni niemieccy możnowie stanu poczuwać się będą do obowiązku zapowie-

przed sąd, Ameryka nie postawi im żadnych przeszkód. Czy stawią się jako zdeklarowani przestępcy, czy też jako nieposzlakowani obrońcy — nie sprawi to żadnej różnicy. Co się zaś tyczy wkroczenia Wilhelma na ziemię angielską, to można śmiało zacytować słowa „New-York Times": „Jest to szczęście dla Wilhelma, nietylko dlatego, że anglicy będą dla niego sympatyczniejsi niż każdy inny naród, lecz głównie dlatego, że sprawiedliwość angielska posiada tak świetną tradycję doskonałości i bezstronności, że przewyższa wszelkie inne kraje, nawet nasz własny". Redakcja tego samego pisma dodaje jeszcze:

Istotą sądów francuskich i włoskich jest dowiedzenie winy, celem sądów angielskich jest wymiar sprawiedliwości. Osoba podsądnego z chwilą ukarania się jej na ławie oskarżonych jest zapominaną; sztuka prawnicza odgrywa mniejszą, niż gdziekolwiek indziej rolę; zmiana wyroku pod wpływem osobistych przesądów nie zachodzi nigdy, gdyż umysł angielski nie może znieść, aby pewne uprzedzenia mogły zapanować nad sprawiedliwością.

Król angielski przeciw stawieniu Wilhelma przed sąd.

Bazylea, 17 lipca. „Press Information" donosi z Londynu: W sprawie wydania ex-cesarza Wilhelma król angielski Jerzy przesłał pismo do Lloyd Georg'a. Również kilku lordów i pewien wpływowy krewny króla, który jest również spokrewniony z niemiecką rodziną cesarską, zwróciło się do kompetentnych miejsc, by skłonić koalicję do zrzeczenia się warunku wydania Wilhelma.

Mikado przeciw sądowi nad Wilhelmem.

(Tel. wł. „Gł. Pol.").

Wiedeń, 17 lipca. Włoskie „Secolo" dowiaduje się, że cesarz japoński wypowiedział się przeciw sądowi nad Wilhelmem i oddaniu go w ręce koalicji.

Rząd bawarski wrócił do Monachjum.

(Tel. wł. „Gł. Pol.").

Praga, 17 lipca. Pisma niemieckie donoszą, iż rząd bawarski, który wraz z sejmem przeniósł się w końcu marca z Monachjum do Bamberga, powrócił znowu do stolicy wobec zaprowadzenia porządku i ładu w swej starej rezydencji. Sejm przez czas krótki obradować jeszcze będzie w Bambergu.

Teror niemiecki w Szlezwigu.

(Tel. wł. „Gł. Pol.").

Kopenhaga, 17 lipca. Władze pruskie zaprowadziły w Szlezwigu rzeczywisty teror, aresztując wszystkich sympatyków Danji.

Widać, że rozpacz niemców powiększa się coraz bardziej. Choć traktat pokojowy został podpisany, działają oni ciągle wbrew niemu, a władze są bardziej brutalne niż były kiedykolwiek za rządów Wilhelma.

Wznowienie komunikacji w Berlinie.

Berlin, 17 czerwca (PAT). Radjo pozn. Po ponownych naradach strajkujący postanowili we wtorek wrócić do pracy. W Berlinie uruchomiono tramwaje, koleje miejskie i kolejki podmiejskie. Jednakowoż nie podjęto jeszcze ruchu w całej pełni, gdyż potrzebne są różne naprawy.

Wybuch w prochowni.

Berlin, 17 lipca. (PAT.) Radjo pozn. W Hohenschönhausen, miejscowości położonej na północny wschód od Berlina, nastąpił wczoraj rano wybuch w wielkich składach amunicji, prochu i innych materjałów wybuchowych. Przyczyną wybuchu był pożar, który powstał w jednym z budynków, sąsiadującym z magazynami. — Szkody olbrzymie. Są też straty w ludziach.

Sytuacja i zamiary bolszewików.

I. W Rosji.

Sytuacja bolszewików.

LWÓW, 17 lipca. (KP.) Ostatnie informacje z Rosji donoszą o ogromnej panice wśród bolszewików. Zwycięstwa Kołczaka i Denikina i równocześnie coraz większy rozkład czerwonej armji czyni położenie rządu bolszewickiego wprost tragicznym. Coraz częściej odzywają się **głosy wśród samych komunistów o złożeniu władzy.** Sami muszą jednak przyznać, że technicznie nie da się to absolutnie przeprowadzić, gdyż to **wyda Rosję na pastwę anarchji.** Ostatnią deskę ratunku widzą bolszewicy w **układach z koalicją,** sądząc, że ustępstwami dla kapitału zachodnio-europejskiego i amerykańskiego uda im się przeszkodzić uznaniu rządu Kołczaka przez ententę.

Zwycięstwo bolszewików.

Finlandczycy odnieśli zupełną porażkę.

(Tel. wł. „Głosu Polsk.")

Kopenhaga, 17 lipca. Katastrofa ochotniczego korpusu finlandzkiego pod Ołonieżem wyjaśnia się coraz bardziej. Młodzież szkół średnich, która w dużej liczbie znajdowała się w szeregach ochotniczych, ucieka w popłochu, pozostawiając tabor, amunicję i rannych. Grupa północna również jest zmuszona do ucieczki. Cała część południowa gubernji ołonieżskiej wpadła w ręce bolszewików, którzy, terroryzują ludność w najstraszliwszy sposób. Na granicy finlandzkiej i **w Finlandji panuje głębokie przygnębienie.** Podczas gdy zapał w sprawie zdobycia Petersburga ostygł zupełnie spogladają wszyscy z trwogą w stronę granicy ołoneżskiej. Na południe od zatoki Fińskiej cofnął się morski korpus rosyjski na cały południowy front i zajmuje pozycje, położone na zachód od Wrudy.

Bolszewicy zaatakują Rumunję.

Do akcji przyłączą się i Węgry.

CZERNIOWCE, 17 lipca. (KP.) Zbiegli z lewego brzegu Dniestru podają wiadomości o przygotowaniach **wojsk bolszewickich do ataku na Rumunję.** W różnych miejscach budują ogromną ilość łodzi do przeprawienia się na brzeg rumuński. — W najbliższych dniach spodziewane jest rozpoczęcie ofensywy. — Prawdopodobnie chodzi tu o wspólną akcję z węgrami, aby z dwóch stron odrazu uderzyć na Rumunję i w ten sposób uzyskać ostatecznie pożądane dla nich bezpośrednie połączenie.

Clemenceau do Kołczaka.

Paryż, 17 lipca. (PAT.) Radjo warsz. Na telegram admirała Kołczaka, wysłany do premjera Clemenceau, ten ostatni odpowiedział w sposób następujący:

Jestem podwójnie wzruszony, jako przewodniczący konferencji pokojowej i jako prezes ministrów rządu francuskiego za dowody sympatji, które mi pan przesyła w tak gorących słowach. — Państwa sprzymierzone, w pierwszym zaś rzędzie Francja, nie mogą zapomnieć usług, które oddały im wojska rosyjskie w pierwszych latach wojny, ani też dowodów bohaterstwa, które te wojska wykazały. Życzę, by obrońcy wolności i istnienia narodowej Rosji, pracujący pod wpływem Pana, wyszli z tej walki zwycięsko. Sprzymierzeńcy żywią niezłomną nadzieję, że Rosja zajmie wkrótce swoje miejsce wśród narodów demokratycznych.

Podp. **Clemenceau.**

II. Na Węgrzech.

Ententa a Węgry.

(Tel. wł. „Głosu Polskiego").

Wiedeń, 17 lipca. Pisma donoszą z Budapesztu:

Do dnia dzisiejszego nie nadeszło jeszcze żadne ultimatum ententy do węgierskiego rządu rad. W kołach dyplomatycznych nie wiedzą jeszcze, czy dotyczy ono tylko spraw wojskowych, czy też rozciągnie się i na polityczną sytuację Węgier, a co najważniejsze czy dotyczyć się będzie koalicja ustąpienia Beli Kuna.

Pobór do armji czerwonej na Węgrzech.

(Tel. wł. „Głosu Polskiego").

Wiedeń, 17 lipca. Z Budapesztu donoszą:

Dawne rozporządzenie rewolucyjnego rządu rad powołało wszystkich mężczyzn pracujących w wieku od 18-u do 48-u lat pod broń.

Na mocy nowego dekretu zostało to samo rozporządzenie rozciągnięte i na ludzi niepracujących (bourgeois). Kto przekroczy to postanowienie pociągnięty będzie przed trybunał rewolucyjny. O ile sąd uzna go winnym, zostanie podsądny natychmiast pozbawiony zarobku, kart żywnościowych, można go będzie nawet usunąć z mieszkania, które bez żadnych ograniczeń może być zarekwirowane.

Fundusz agitacyjny Beli-Kuna.

Tworzą go koalicyjne kapitały w bankach węgierskich.

Paryż, 16 lipca. (PAT). Radjo warsz. Podług otrzymanych wiadomości Bela Kun wydał rozkaz, by wszystkie banki, działające na terytorjum węgierskiem złożyły do jego dyspozycji wszystkie dowody i papiery wartościowe, znajdujące się w ich depozycie. Podobno rozkaz ten zaczęto już wprowadzać w życie. Rządy państw sprzymierzonych i sojuszniczych oświadczają jaknajkategoryczniej, że uważają rozkaz ten za kradzież i że uznają za nieważne wszystkie środki, zmierzające do konfiskaty, zapoczątkowanej przez Belę Kuna. Państwa sprzymierzone zwracają uwagę wszystkich rządów zaprzyjaźnionych i neutralnych w Europie, jak zarówno rządu niemieckiej Austrji na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla wszystkich narodów utworzenie funduszu, przeznaczonego na podtrzymanie propagandy przewrotowej i domagają się od tych rządów przedsięwzięcia kroków, potrzebnych do niedopuszczenia do sprzedaży na swoich terytorjach dowodów, skradzionych przez Belę Kuna.

III. We Włoszech.

Poważna sytuacja we Włoszech.

„Neues Wiener Journal pisze:

Z Rzymu donoszą, że położenie we Włoszech jest uważane za bardzo poważne. Mówią, że ententa wyśle prawdopodobnie okręty wojenne, aby dopomóc rządowi włoskiemu w miastach portowych. Podczas rozruchów w Rzymie zabito przeszło dwudziestu ludzi, a stu ciężko raniono.

Wiedeń, 17 lipca. W Rzymie przystąpiły do strejku najróżniejsze kategorje robotników, między innemi i zecerzy, wskutek czego pisma nie wyszły.

W Tavenne wypowiedziano bunt otwarty. Podczas demonstracji zabito 4-ch robotników i wielu raniono. W niektórych miejscach prowincji Toscana nie zaprowadzono jeszcze porządku. W mieście fabrycznem Prato panuje od tygodnia coś w rodzaju rządu sowjetów.

Obchód święta 14-go lipca.

Paryż, 14 lipca. (PAT). Havas. Dzienniki w entuzjastycznych słowach omawiają przebieg uroczystości obchodu francuskiego święta narodowego. Sławiąc w podniosłym tonie dzień tryumfu i sławy narodu stwierdzają, że dzień ten był godny bohaterów zmarłych, okaleczonych i żywych i zapewniają, że dzień 14 lipca 1919 roku pozostanie jednym z największych dat historycznych Francji, a błogie skutki tej wzruszającej wspólnoty narodu z armją objawią się w sposób szczęśliwy.

Jedynie 2 lub 3 dzienniki socjalistyczne wprowadzają rozdźwięk, przedstawiając defiladę wojsk jako paradę wojskową, uznają przecież urok materjalny i symboliczny tej manifestacji. Natomiast organ socjalistów patrjotów, sławi z zapałem zbawców ojczyzny i z uznaniem wyraża się o przyjęciu, jakie zgotowano żołnierzom, który okrył się sławą. Telegramy z miast prowincjonalnych donoszą, że wszędzie panowało to samo radosne podniecenie.

Przegląd wojsk wywołał wybuchy najczystszego patrjotyzmu. W Alzacji i Lotaryngji, a szczególnie w Metzu i Strasburgu manifestacje przybrały cechy szczególnie podniosłe. Cała ludność bezustannie z nieopisanym zapałem objawiała swoją radość z powodu powrotu do Francji. Za granicą, a szczególnie w Londynie, Madrycie, Barcelonie, Lizbonie, Rzymie, Brukseli i w Mons francuskie święto narodowe spowodowało imponujące manifestacje frankofilskie.

Święto zburzenia Bastylji w Paryżu.

Wiedeń. „Tageblatt" donosi z Paryża: Odbyła się wielka manifestacja wdów i sierot pod pomnikiem na cześć poległych podczas obecnej wojny.

W poniedziałek odbyła się olbrzymia rewja, w której wzięły udział reprezentacje wszystkich wojsk narodów sprzymierzonych. Rewja odbyła się wśród huku armat. 1000 inwalidów szło na czele pochodu. Na koniach postępowali marszałkowie Francji Foch i Joffre, potem maszerowało 30,000 żołnierzy wszystkich pułków francuskich, następnie oddziały wojsk 12 mocarstw. Na cele reprezentacyjnego korpusu amerykańskiego kroczył generalissimus Pershing, angielski generał Haigh, włoski generał Monstuori.

Nie brakło też przedstawicieli państwa polskiego, jugosłowiańskiego i czeskiego.

Defilada trwała 8 godziny.

Konfiskata majątku cara bułgarskiego.

(Tel. wł. „Gł. Pol.)

Zurych, 17 lipca. Najwyższy sąd w Londynie zadecydował, że kapitały umieszczone przez króla Ferdynanda bułgarskiego w różnych bankach, wynoszące około 10 miljonów franków mogą być skonfiskowane na rzecz skarbu państwa.

Zgon Fischera.

Nauen, 17 lipca. (PAT). **Znany niemiecki chemik Ficher, laureat nagrody Nobla umarł w 70 roku życia.**

Nowiny w kilku słowach.

× × **Ujęty został herszt bandyki Pawłowski, który szerzył od kilku miesięcy postrach w Lubelszczyźnie.**

× × Zabójca francuskiego sierżanta w Berlinie nazywa się Kuhn. Foch zażądał od Niemiec 100,000 mk. odszkodowania dla rodziny.

× × Socjaliści większości w Niemczech pertraktują z centrum, składając się do przyjęcia zasady wykładu religji w szkołach.

× × Kolejarze rosyjscy nie przystąpią do ogólnego strejku w dn. 20 i 21 b. m.

Obrady Sejmu.

(Sesja pierwsza, posiedzenie 79.).

Na dzisiejszem posiedzeniu, po odczytaniu interpelacji, Sejm przystąpił do dalszej dyskusji budżetowej.

P. Stapiński czyni odpowiedzialnym za zły stan naszej gospodarki przedewszystkiem ministra skarbu, poczem omawia kwestję zrzędnicza i stwierdza, że armja urzędnicza jest zbyt liczna.

Marszałek proponuje wybranie mówców generalnych i wyznacza na nich pp. Rosetta „za", a Diamanda „przeciw".

P. Rosett omawia trudności, które wpłynęły na niekorzystne ukształtowanie budżetu, zaznaczając m. in., że Sejm przecież uchwalił wywłaszczenie lasów, narzucając przez to rządowi wydatek 20 miljardów, co oczywiście musi wywołać przewrót w równowadze budżetu i osłabić zdolność kredytową państwa.

Mówca broni następnie stanowiska ministra skarbu w kwestji walutowej. Należy uruchomić handel i przemysł, ale ci, którym leży na sercu uruchomienie przemysłu, nie powinni odstraszać od przemysłu swoich i obcych groźbą socjalizacji fabryk.

P. Diamand nazywa budżet dyrektywą rządu dla użycia funduszu dyspozycyjnego. Cały ten preliminarz

jest tylko funduszem dyspozycyjnym.

Oświadczywszy, że rząd bez wiedzy i zgody Sejmu czyni rozmaite wielkie wydatki, stwierdza mówca, że władzą Rzeczypospolitej jest tylko Sejm, a rząd może być tylko wykonawcą uchwał Sejmu, praw zaś żadnych stanowić nie może.

W dalszym ciągu swoich wywodów stwierdza mówca, że deficyt jest o wiele większy, aniżeli wykazuje budżet, który nie uwzględnia dodatkowego kredytu, uchwalonego przez Sejm, przeważnie na cele wojskowe, oraz kredytu otwartego dla zakupu poza granicami państwa.

Mówca omawia następnie kwestję kolei i szkolnictwa i zaznacza, że mimo wszystko widoki na przyszłość nie są złe, bo niedorozwój naszych dochodów nie wynika z niemożności płacenia podatków, lecz jedynie z polityki skarbowej ministra skarbu. W końcu mówca zwalcza zasadę opierania całej skarbowości na podatkach pośrednich.

Zabiera głos minister Karpiński do sprostowania. Zwalcza zarzut p. Daszyńskiego co do nielojalności w budżecie, gdyż na rząd spadło dużo wydatków niespodziewanych w czasie układania budżetu.

Na tem dyskusję zamknięto a

budżet odesłano do komisji budżetowej.

Przystąpiono do dalszych obrad nad wnioskiem komisji robót publicznych w sprawie wydajności pracy przy robotach publicznych i nad wnioskiem p. Ziemięckiego w sprawie zachowania się policji wobec tłumu robotników z robót publicznych i Z. L. N. w sprawie manifestacji z 8 lipca i strajku z 4 lipca.

Marszałek ogranicza czas przemówień do 15 minut

P. ks. Kaczyński zarzuca urzędowi pośrednictwa pracy, że 70 proc. robót publicznych powierzył związkom komunistycznym, a 68 proc. wsparć dla bezrobotnych pobieranych jest bezprawnie. Następnie omawia obszernie akcję bolszewicką szerzoną wśród bezrobotnych przez agitatorów i urzędników. Imieniem swego klubu oświadcza, że wobec takiej gospodarki ministerstwa pracy i jego partyjności

klub niema zaufania do tego ministerstwa.

Minister pracy Iwanowski stwierdza, że bezrobocie jest jednym z najbardziej palących zagadnień na całym świecie. Obecnie liczba bezrobotnych zaczyna spadać dzięki zapoczątkowaniu robót publicznych. Krytyczną chwilą w walce z bezrobociem będzie jesień, kiedy roboty publiczne będą musiały być przerwane.

Główną przeszkodą w uruchomieniu przemysłu jest

brak surowców.

Usunięcie tej bolączki jest kardynalnym warunkiem w walce z bezrobociem. Drugim warunkiem uruchomienia przemysłu

są środki komunikacyjne,

które przedstawiają się niekorzystnie. Trzecim czynnikiem jest sprawa granic zewnętrznych. Dopóki sprawa Górnego Śląska nie będzie przesądzona, dopóki przemysł górniczy nie będzie się mógł rozwinąć, dopóki sprawa Gdańska nie będzie uregulowana, dopóty uruchomienie przemysłu będzie trudne.

Braki w robotach publicznych będą wkrótce usunięte. Roboty publiczne będą znacznie rozszerzone. Także w Galicji będą podjęte roboty publiczne; znajdzie tam zatrudnienie około 44.000 robotników.

P. Bryl wywodzi, że materjał robotników jest dobry, lecz

robotnikom brak zaufania do rządu.

Mówca wytyka w szczególności ministerstwu robót publicznych, że jest źle zorganizowane, że do ministerstwa tego nie powołano ludzi wykwalifikowanych. Wobec tych stosunków nie można się dziwić, że kierownictwo robót publicznych przeszło w ręce komunistyczne.

Minister Pruchnik występuje w obronie swoich podwładnych i stwierdza, że w Galicji zamianowano szefami sekcji trzech inżynierów, uchodzących za najdzielniejszych.

P. Diamand widzi sedno rzeczy w uruchomieniu przemysłu i wskazuje, że dopóki kwestja waluty nie będzie rozwiązana, to niema mowy o podniesieniu się przemysłu.

Mówca omawia następnie główne zapotrzebowania przemysłu, sprawę węglową i surowca.

Następnie odczytano wniosek nagły pp. Serwatowskiego, Diamanda i tow. w sprawie pomocy dla powiatów wschodnich Małopolski.

Następne posiedzenie jutro o godz. 3 popołudniu. Na 1-ym punkcie porządku dziennego sprawa bezrobotnych, do której zapisało się jeszcze 10 mówców.

Łódź.

FELJETONIK.

Malkontenci.

Na werandzie cukierni siedzą dwaj starsi panowie. Rasa pierwszej klasy. Na pierwszy rzut oka widać, że to ludzie z dziada pradziada zasiedziali — w magistracie.

Łyse ich czaszki pławią się w potokach słonecznego odblasku. Pochylone ku sobie, utworzyły jakby boisko, na którem para much zakochanych nawiązuje bliższy stosunek.

Mówią de publicis. Od czasu do czasu dolatuje urywek rozmowy, troszkę westchnienia...

— Oj, czasy...

— Znam go od dziecka. Ileż to razy stary tatuś mówił mu: oj, Aleksy, Aleksy — ileż razy nauczyciel narzekał: oj, Rżewski, Rżewski. Nie słuchał. I masz pan teraz.

— Zawszeć prezydent...

— Prezydent, prezydent. Co to, panie dziś prezydent. Łazi po dachach i mowy gada, albo go posyłają do ministra po kartofle. Dawniej prezydent to był, panie, ho — ho!...

— Ba, dawniej. Pieńkowski...

— O właśnie, Pieńkowski. Co tu dużo gadać. Radca mnie znasz, jestem człowiek krótki i węzłowaty i dlatego powiem tylko: źle jest.

— Tak, źle.

...Muchy odleciały i łyse czaszki teraz już zupełnie bezużyteczne, nikomu nie potrzebne pławiły się dalej w słońcu.

Well.

—x—

Wiadomości bieżące.

—o—

Narady wiceministra wojny z przemysłowcami.

W dniu wczorajszym wice-minister wojny, gen. Majewski wizytował wiele zakładów przemysłowych czynnych dla armji oraz odbył konferencję w lokalu łódzkiego komitetu giełdowego przy ul. Piotrkowskiej nr. 96, w Związku przemysłowców przemysłu włókienniczego. W naradzie brali udział komisarz min. przemysłu i handlu, inż. Oskar Gross, dyrektor łódzkiej filji G. U. Z A. inż. Werdyński i cały szereg przemysłowców łódzkich. Omawiano potrzeby intendentury wojska polskiego, ewentualne obstalunki na przygotowanie całego szeregu fabrykatów na potrzeby armji i zdolność wykonawczą miejscowych zakładów przemysłowych, ich potrzeby niezbędne dla rychłego i terminowego wykonania zamówionych dostaw i ewentualną ilość produkcji. Wynik powyższej konferencji służyć będzie jako wskaźnik przy udziale Łodzi w dostawach dla armji polskiej.

Posiedzenie sejmiku powiatowego.

Dnia 18 lipca r. b. o g. 11-ej rano w gmachu komisarjatu w Łodzi (Al. Kościuszki 14, pokój 84) odbędzie się posiedzenie łódzkiego sejmiku powiatowego z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie protokułu z V posiedzenia sejmiku. 2) Wybór 1 członka do Wydziału Powiatowego. 3) Uchwalenie budżetu na rok 1919. 4) Uchwalenie podatku gruntowego. 5) Uchwalenie podatku od uboju bydła (ref. p. Szeffer). 6) Uchwalenie podatku od beczek asenizacyjnych. 7) Uchwalenie pożyczki na budowę drogi Lutomiersk—Puczniew—Kuciny (ref. p. Suszyński). 8) Wybór 2 członków i zastępcy do komitetu wydziału handlowego. 9) Wybór 3 zastępców do komisji świadczeń wojennych. 10) Wybór kandydatów na ławników do sądu pokoju. 11) Wybór 4 delegatów do powiatowego komitetu robót publicznych. 12) Wolne wnioski.

Walka z lichwą.

Sąd apelacyjny w Warszawie, na posiedzeniu gospodarczem wydziału karnego w dn. 18 z. m., orzekł:

1) że sprawy o lichwę wojenną, na mocy dekretu z dn. 5 grudnia 1918 roku (poz. 50) należą do właściwości sądu;

2) że dekret z dn. 11 stycznia 1919 roku (poz. 109) bynajmniej nie wyłączył tych spraw z pod właściwości sądu;

3) że urząd walki z lichwą i spekulacją jest władzą administracyjną stworzoną w tym celu, żeby dopomagać sądowi i urzędowi prokuratorskiemu w walce z lichwą, nie zaś, aby je zastępować;

4) że decyzje urzędu do walki z lichwą nie mają charakteru wyroków sądowych, nie mogą być uważane za ostateczne i wobec tego art. 42 u. p. k. niema do nich zastosowania;

5) że skazanie kogokolwiek przez ten urząd na karę administracyjną uprawnia urząd prokuratorski do niewszczynania postępowania karnego w wypadku, jeżeli uzna prokurator represję za dostateczną, lecz bynajmniej nie odbiera prokuratorowi prawa skierowania sprawy na drogę sądową;

6) że kara wymierzona w drodze administracyjnej, bynajmniej nie będzie brana pod uwagę przy wyrokowaniu i najwyżej może być zaliczona na poczet kary, orzeczonej przez sąd.

Wyrok ten ogłoszony w „Gazecie sądowej" № 28, przywracając powagę prawa, położy zapewne chyba kres licznym skargom i nieporozumieniom.

Rozdział produktów kontyngensowych.

Komitet rozdziału chleba i innych produktów przyjął ostatnio wielce dowcipny system rozdawnictwa kart żywnościowych bez napisów, a tylko opatrzonych w numer kolejny.

Jest to bardzo wygodne dla komitetu, natomiast krzywdzi wielce ludność biedną, która jest przeważnie niepiśmienna i niezawsze czyta pisma perjodyczne, w których komitet publikuje następnie porządek podziału swych mikroskopijnych racji chleba, cukru i innych smakołyków. Ostatecznie znaczny procent ludności zapomina, co ma otrzymać w sklepach na dany kupon, i skutkiem tego wielka liczba kuponów pozostaje w rękach ludności.

Artykuły dla obwodu łódzkiego.

Wydział handlowy sprowadził dla obwodu łódzkiego 35 skrzyń zapałek, zapasy skór, mydła angielskie i krajowe. W drodze są smary, olej i cement. Komisarjatowi aprowizacyjnemu sygnalizowano wczoraj wysłanie z Mławy 44 wagonów z bawełną dla Łodzi. Wydział zaprowjantowania miasta otrzymał wczoraj 3 wagony ziemniaków. Transporty drzewa z Niekłania dla miasta wkrótce nadejdą. W sprawie aprowizacji wyjechali wczoraj do Warszawy pp. Wołczyński i Kaffanke.

Egzaminy wstępne do seminarjum państwowego nauczycieli miejskich.

Egzaminy wstępne do państwowych seminarjów nauczycielskich męskich — w Warszawie, Kielcach, Jędrzejowie, Solcu, Siennicy, Łowiczu, Wymyślinie, Zamościu, Chełmie, Tomaszowie Maz., Łomży, Radomiu, Lublinie, Siedlcach, Częstochowie, Pułtusku, Mogielnicy, Sandomierzu, Leśnej, Mławie; żeńskich — w Chełmie, Lublinie, Piotrkowie, Zgierzu, Mińsku Maz., Płocku, Sandomierzu odbędą się po wakacjach 29 i 30 sierpnia.

Posady lekarzy szkolnych.

Z początkiem roku szkolnego 1919-20 będą wakowały w pomniejszych miejscowościach b. Królestwa Polskiego posady lekarzy szkolnych przy państwowych seminarjach nauczycielskich. Posady te będą obsadzone od 1 września 1919 r. Wysokość poborów, zależnie od miejscowości i ilości pracy, będzie wynosiła 8040—11100 mk. rocznie. Podania z dokumentami należy przesyłać do Ministerstwa W. R. i O. P. do dnia 10 sierpnia r. 1919.

Z bibljoteki publicznej.

W czasie letnim, aż do 1 września, czytelnie biblioteki publicznej będą codziennie otwarte w godzinach od 10 — 1 i od 4 — 7, w soboty zaś — od g. 10—1 w południe.

Nadzieja na przypływ towarów.

Wiadomość o zniesieniu blokady Niemiec i wschodu Europy przez ententę wywołała ożywienie w świecie handlowym, gdzie liczne firmy miały wiele zamówionych towarów zagranicą, skąd nie można było ich sprowadzić z powodu tej blokady. Tak np. 3 warszawskie firmy tytuniowe zakupiły od kupców greckich pół miljona funtów tytuniu po 20 marek, podczas gdy najtańszy tytuń rosyjski kosztuje obecnie 350 m. Tytuniu tego nie można było sprowadzić z powodu blokady. Następnie kupcy kolonjalni zakupili w Holandji 10 wagonów herbaty po 7 m. 75 f. za funt, oraz 30.000 centnarów kawy i kakao po bardzo niskich cenach. I te produkty były wstrzymane z powodu blokady. Obecnie więc napływ towarów będzie nader obfity.

Kto ma otrzymać odzież amerykańską i kto ma dzielić.

Magistrat przesłał już miastom okolicznym przyznane transporty odzieży amerykańskiej, przyczem otrzymał instrukcję min. opieki społecznej i pracy, w której zaznaczono, iż odzież otrzymać ma najbiedniejsza ludność bez różnicy wyznania, zaś podział dokonany być ma na miejscu przez specjalnie powołane miejscowe komisje rozdzielcze, złożone z przedstawicieli magistratu, większych instytucji dobroczynnych chrześcijańskich i żydowskich, przedstawicieli wszystkich instytucji ekonomicznych i zawodowych robotniczych, przedstawicieli gminy żydowskiej oraz przedstawicieli władz komunalnych danego miasteczka.

Z komitetu sztandarowego.

Komitet fundacji sztandaru dla 28-go pułku piechoty w Łodzi, ogłosił sprawozdanie z sum, zebranych na fundację sztandaru.

Powstały one z dobrowolnych składek i z kwot, zadeklarowanych za prawo wbicia pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru. Na liście ofiar wpłynęło ogółem 10,205 mk., na fundusz gwoździowy—18,456 mk.

Z powyższej sumy wydano: na sprawienie sztandaru 6,370 mk., na pergamin — 108 mk., kaligrafowi za napis — 25 mk., drobne wydatki—103 mk.—razem 6,606 mk. Z pozostałej sumy 6,850 mk. przeznaczono 2,850 mk. na zakup obuwia dla szkoły podoficerskiej, zaś 4,000 mk. złożono na ręce ministra wojny, jako fundusz wieczysty 28 p. p. z którego odsetki corocznie w dniu rocznicy poświęcenia sztandaru wydawane będą najbardziej zasłużonemu szeregowcowi, lub podoficerowi tegoż pułku.

Po wyczerpaniu funduszu zupełnie, komitet uważając czynności swe za należycie spełnione, rozwiązał się.

Z urzędu walki z lichwą i spekulacją.

Wobec tego, iż deklaracje i cenniki, wskazane w rozporządzeniu z dn. 13 czerwca r. b., zbyt powoli napływają od właścicieli handlowych i przemysłowych instytucji, urząd walki z lichwą i spekulacją dla uniknięcia natłoku zarządził co następuje:

Cenniki i deklaracje przedstawiane być muszą: w poniedziałek, 21 lipca przez wszystkich właścicieli handlowych i przemysłowych instytucji, którzy jeszcze cenników i deklaracji nie złożyli, a których składy, względnie sklepy mieszczą się w obrębie 1-go i 2-go komisarjatów policyjnych; we wtorek, dn. 22—3 kom. pol., w środę, d. 23 — 4 kom. pol., w czwartek, dn. 24 — 5 kom. pol., w piątek, dn. 25 — 6 i 7 kom. pol., w sobotę, dn. 26 — 8 i 9 kom. pol., w poniedziałek, dn. 28 — 10 i 11 kom. pol., we wtorek, dn. 29 — 12 i 13 kom. pol., w środę, dn. 30 — 14 kom. pol.

Składanie cenników i deklaracji odbywa się w godzinach od 9 rano do 2 i pół po poł. w urzędzie walki z lichwą i spekulacją (Ewangielicka 5).

Winni niestosowania się do powyższego zarządzenia poniosą konsekwencje, przewidziane w rozporządzeniu z dn. 13 czerwca r. b.

Dzieci szeregowców winny być zwalniane od wpisu szkolnego.

Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje, że ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego postanowiło, że dzieci szeregowców, pozostających w czynnej służbie zwolnione są całkowicie od opłaty czesnego w szkołach państwowych, o ile wykazują dostateczne postępy i sprawują się dobrze.

Koszty kuracji żydów.

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału dobroczynności rozpatrywano sprawę pokrywania kosztów kuracyjnych za niezamożnych żydów. Wobec powzięcia uchwały przez radę miejską, ażeby miasto płaciło koszty kuracyjne za wszystkich mieszkańców Łodzi bez różnicy wyznania, postanowiono uchwałę tę stosować nadal do chwili wyjaśnienia stanowiska prawnego żydów przez traktat pokojowy.

Z tow. krajoznawczego.

Onegdaj w nocy wyruszyła z Łodzi wycieczka członków towarzystwa krajoznawczego, pod przewodnictwem p. Fidlera w góry Świętokrzyskie.

W wycieczce wzięło udział 13 uczestników. Wycieczka kieruje się przez Częstochowę, Kielce, Św. Katarzynę w góry i lasy Świętokrzyskie, aby następnie przez Słupię, Ujazdów, Sandomierz podążyć do Puław i dalej. Zwiedzanie kraju potrwa kilkanaście dni.

Z komitetu dla bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych w naszym mieście w chwili obecnej wynosi 147.600 osób. W ostatnich dniach liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 12.000 osób. a to w związku z przeprowadzeniem ściślejszej kontroli, rozszerzenia robót publicznych i przystąpienia ze strony fabrykantów do uruchomienia przemysłu.

Zapomogi dla bezrobotnych.

W miesiącu czerwcu 1919 r. ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało dla bezrobotnych marek 11.175.828, w tem Łodzi 2.250.000 mk., dla pow. łódzkiego, brzezińskiego i łaskiego 1 miljon, dla Zawiercia 850.000, pow. częstochowskiego 800.000 mk.

W Chojnach.

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej uchwalono wystąpić do zarządu kolejek podjazdowych o przeprowadzenie linji tramwajowej do Chojen, wobec tego, iż ludność Chojen, przewyższa 10,000 mieszkańców.

Uchwalono zwrócić się do sejmiku powiatowego z prośbą o przeniesienie hipoteki nieruchomości w Chojnach z Piotrkowa do Łodzi, a to w celu uniknięcia kosztów, połączonych z przeprowadzaniem formalności.

Dzięki staraniom kierownika aprowizacji Chojen, ob. A. Rydlewicza wypłacono z zysków czystych, osiągniętych z aprowizacji, pensje zaległe za rok ub. personelowi nauczycielskiemu aż do 1 sierpnia r. b. w sumie mk. 8.000.

W tygodniu ubiegłym zbiegł z aresztu gminnego niejaki Pietrzak, który okradł restaurację A. Galinowskiego przy ul. Rzgowskiej nr. 137. Wartość towaru skradzionego wynosi 5.000 mk.

Dzięki staraniom miejscowego proboszcza ks. L. Knapskiego, oraz dozoru kościelnego p. A. Rydlewicza wznowiono pracę przy budowie kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha.

Wieczór artystyczny.

We wtorek, dn. 22-go b. m., w sali koncertowej odbędzie się wieczór artystyczny z udziałem znakomitej tancerki Hali Szmolcówny, Kazimiery Horbowskiej primadonny operetki, Józefa Ursteina—„Pikusia", ulubieńca Warszawy, Leopolda Brodzińskiego, znanego deklamatora z „Mirażu", oraz mistrza fortepianu Ludwika Ursteina.

Teatr Polski.

Występ Natalji Siennickiej.

Jutro odbędzie się drugi występ wysoce utalentowanej artystki, która ukaże się w roli hrabiny d'Autreval w stylowej komedji E. Scribe'go i Legouve'a p. t. „Walka kobiet". Obok niej w przedstawieniu udział biorą: pp. Szreniawa, Bogusławski, Pilarski, Urbański, Wroński i inni.

Dziś z powodu próby generalnej z sobotniej premiery, widowisko zawieszone.

W nadchodzącą niedzielę teatr daje po cenach popularnych krotochwilę p. t. „Komendant Turm", wieczorem zaś „Brat marnotrawny" z ostatnim występem Natalji Siennickiej.

Zapasy atletów.

W ogrodzie Domu Tkaczy przy ulicy Przejazd № 1 zorganizowane będą od jutra walki atletów. Część dochodu z tej imprezy organizatorzy przeznaczają na zasilenie kasy Ligi Kobiet pogotowia wojennego.

Echa zajść onegdajszych.

Podczas zajść onegdajszych pomiędzy halerczykami i żydami policja aresztowała Samuela Zawadzkiego, zamieszkałego przy ulicy Zakątnej 21, który laską, jak stwierdzili świadkowie, bił halerczyka.

Przy zbiegu Zakątnej i Cegelnianej aresztowano niejaką Zofję Frydman, zamieszkałą przy ul. Nowo-Cegielnianej, która wykrzykiwała pod adresem halerczyków, że są bandytami i złodziejami.

Aresztowanie popisowych.

W dniu wczorajszym policja aresztowała 49 popisowych uchylających się od wojskowości.

In flagranti.

Policja aresztowała na ulicy Kilińskiego № 151 Franciszka Woźniaka, operującego przy szybie wystawowej w celu dokonania kradzieży.

Nawet poborowi dają łapówki,

Onegdaj na ulicy Petersburskiej policjant aresztował Edwarda Wendego, poborowego z 1897 r., który się ukrywał. W. wręczył policjantowi, jako łapówkę 100 mk. Przy aresztowanym podczas rewizji osobistej znaleziono rewolwer.

Zabójstwo.

W tych dniach we wsi Glinki pow. brzezińskiego gospodarzowi Janowi Iskierce skradziono gęsi.

Poszkodowany, zauważywszy kradzież udał się w pogoń za złoczyńcą i spotkawszy we wsi Wilanowie pod Tomaszowem nieznajomego mu człowieka, niosącego we worku skradzione gęsi, usiłował go zatrzymać.

Nieznajomy rzucił się wówczas do ucieczki.

Iskierka jednakże zatrzymał nieznajomego i ugodził go tak silnie pałką, że ten na miejscu padł trupem.

Jak się okazało był to 28-letni Piotr Walewski.

Śledztwo w toku.

Z sądów.

—o—

Mała chmura — duży deszcz.

Dnia 1 marca r. b. około godziny pół do siódmej wieczorem do mieszkania Gołdy Millerowej przy ul. Sienkiewicza Nr. 9 ktoś energicznie zapukał.

Na zapytanie właścicielki z za drzwi odpowiedziano szorstko, jakby urzędowo: „proszę otworzyć — telegram".

Nie podejrzewając pułapki Millerowa odemknęła drzwi. Do mieszkania weszło wówczas dwuch mężczyzn. Jeden z nich zamiast depeszy wyjął rewolwer i przyłożył go wystraszonej kobiecie do skroni żądając pieniędzy. Tymczasem drugi złoczyńca, uzbrojony w sztylet, udał się do kuchni i sterorysował znajdujące się tam drobne dzieci Millerowej. Pomimo gróźb i wymysłów napadnięta oświadczyła bandycie że pieniędzy nie posiada.

W toku pertraktacji na schodach dały się słyszeć głosy i obydwaj napastnicy rzucili się do ucieczki. Millerowa zaczęła wzywać pomocy, co usłyszał stróż Wojciech Sabanty i lokatorzy domu. Na krzyk stróża jeden z przechodniów zatrzasnął bramę od zewnątrz i odciął w ten sposób bandytom drogę na ul. Sienkiewicza. Wówczas bandyci przez sąsiednie podwórze wydobyli się na ulicę Piotrkowską, wołając: „trzymajcie złodziei". Jakoś goniącemu ich stróżowi udało się wykonać zlecenie uciekających i zatrzymać ich obydwuch przed bramą domu Nr. 68 przy ul. Piotrkowskiej. Okazało się, że byli to: 28-letni Józef Langner i 25-letni Karol Zobel. Przy Langnerze znaleziono pochwę od sztyletu. Na drugi dzień na podwórzu domu, w którym urządzono niefortunny napad, znaleziono rewolwer systemu „Browning".

Obydwaj zaaresztowani zeznali zgodnie, że broń otrzymali od 25-letniego Ludwika Klotza, który też ułożył cały plan napadu. Wobec tego odszukano i zaaresztowano również Klotza i całą trójkę stawiono przed sąd okręgowy pod zarzutem uplanowania i dokonania napadu bandyckiego z art. 49 i 589 k. k.

Na rozprawie jedynie Zobel przyznał się do winy. Dwaj inni kategorycznie wszystkiemu zaprzeczali. Sąd, po zbadaniu świadków, którzy dowiedli całkowicie winy oskarżonych, skazał: **Langnera i Zobla po 5, a Klotza na 7 lat ciężkiego więzienia.**

—x—

Z Pabjanic.

Roboty publiczne.

Prowadzone obecnie przez Magistrat roboty publiczne są już w całej pełni i zatrudniają 2000 robotników. Po wzajemnem porozumieniu się komitetu dla bezrobotnych, komitetu robót publicznych i związków zawodowych, ustalono też ażeby zatrudnieni na robotach publicznych robotnicy pracowali przez 42 dni, poczem do pracy winni stanąć inni bezrobotni, ci zaś przechodzą z powrotem na zapomogę. Miało to nastąpić już od poniedziałku b. tygodnia, lecz spotkało się z oporem już pracujących.

Komitet międzyministerjalny na posiedzeniu w dniu 11 lipca przyznał Pabjanicom drugą pożyczkę na roboty publiczne w sumie 1.500.000 mk.

—o—

Brzeziny.

—o—

Oddział polskiego Czerwonego Krzyża

został w tych dniach powołany do życia. Zebranie organizacyjne odbyło się w sali straży ogniowej pod przewodnictwem zastępcy komisarza na powiat brzeziński p. Tadeusza Majewskiego; sekretarzował p. Grzybowski. Na członków zapisało się dotychczas 58 osób. Składka roczna wynosi 20 mk. Do zarządu wybrano ks. Ign. Dąbrowskiego z Koluszek, p. T. Majewskiego, dr. M. Stodołkiewicza, panią Wandę Swiecką z Brzezin i panią Czesławę Otawową z Dmosina, na zastępców ks. dziekana W. Kalickiego, pannę Eugenję Cygańską z Brzezin i pastora May z Tomaszowa.

Odzież dla biednych.

W tych dniach magistrat otrzymał z Łodzi 8 bel odzieży, pochodzącej z daru amerykańskiego, dla najbiedniejszej ludności m. Brzezin. Rozdawnictwo odbędzie się w tych dniach.

Dezynfekcja.

Od 1 stycznia do 1 lipca r. b. kierownik miejskiej kamery dezynfekcyjnej p. Młynarz dokonał 40 dezynfekcji w mieszkaniach; z mieszkań do szpitali przeniesiono 58 chorych, oraz odwszono 31(osób cywilnych i 1360 żołnierzy.

—o—

Ze świata.

Wyższe wykształcenie w Anglji.

„The Daily Mail" zamieszcza w numerze z d. 5 b. m. następujący krótki a znamienny artykuł pióra H. Sundersan Turnnissa:

Uniwersytety brytyjskie, a w szczególności starsze uniwersytety, muszą w najbliższej przyszłości stać się ośrodkami oświaty i nauki nie dla klas uprzywilejowanych, lecz dla całego narodu.

Zagadnienia współczesne wzbudzają coraz większe zainteresowanie wśród ogółu. Liczba mężczyzn i kobiet, studjących ekonomję w Oxfordzie jest znacznie większa niż przed wojną. Stopni naukowych nie udzielano tam jeszcze kobietom, lecz przecież najsławniejszy z uniwersytetów Wielko-Brytanji nie pozostanie w tyle za swemi młodszemi siostrzycami.

Uniwersytety przyszłości, o ile zechcą być w stałym kontrakcie z życiem, będą musiały rozciągnąć się poza granice miasta, w którem istnieją, będą musiały być czemś więcej, niż kompleksem budynków w starszym lub nowszym stylu.

Potrwa pewnie jeszcze długo, zanim wielkie masy naszych kobiet i mężczyzn uzyskają przywilej wstąpienia do uniwersytetu, lecz uniwersytet może i musi stać się własnością ludu.

Przyszłość wykaże napewno ogromny wzrost frekwencji na uniwersytetach, które będą musiały żądać większego subsydjum od rządu, aby urzeczywistnić prawdziwe swe zadanie.

—o—

Giełda warszawska.

Dnia 17 lipca.

Ruble carskie 110.25—110.50
Ruble dumskie — 56,75
Korony 54.45—54.40
Franki 297.00—295.50
Szterlingi 89.50—90.50
Dolary 19.37 1/2—19.50.



20 ZIELONA INTIME ZIELONA 20

NOWE DEBIUTY

Zupełna zmiana programu.

Początek o 8 i pół wiecz.

W tych dniach otwarcie ogrodu kawiarni-„Intime".

Five o clock tea przy muzyce.

Dyrekcja Alf. Machon.

Sala Koncertowa (Dzielna 18)

We wtorek dnia 22 lipca o 8.15 wiecz. odbędzie się

Sala Koncertowa (Dzielna 18)

Jedyny WIECZÓR ARTYSTYCZNY

udział biorą:

Halina Szmolcówna Primabalerina teatru „Metropolitin" w New-Yorku i Teatru Wielkiego w Warszawie. (Tańce klasyczne i charakterystyczne).

Kazim. Horbowska Primadonna Teatru Nowości w Warszawie.

Józef Urstein -- „Pikuś" Art. T. „Qui Pro Quo" w Warszawie (Piosnki, monologi, telefon z własnego repertuaru).

Leopold BRODZINSKI Art. Teatru „Miraż" w Warszawie.

LUDWIK URSTEIN Mistrz fortepianu.

Organizator koncertu Leopold Brodziński, Redaktor „Przeglądu Teatralnego".

Bilety w cenie od 3 mk. do 25.— wcześniej do nabycia w cuk. Gostomskiego (Roszkowsk.) a w dniu konc. o 5 w kasie.

Nowy Sklep Komisowy

Zdziebczyński i S-ka

Rzgowska № 7 (róg rynku Leonharda)

Przyjmuje w komis wszelkiego rodzaju towary manufakturne, glanteryjne i wogóle wszelkie **artykuły pierwszej potrzeby.** Bardzo pożądane są artykuły dla **wieśniaków i lekkie sezonowe towary.** — 140—2

M. P. i H.

Centrala Handlowa Surowców w Łodzi, ul. Cegielniana 18, p. 17 podaje do wiadomości p.p. przemysłowców, że ma na składzie różne oleje maszynowe i naftę do celów technicznych, a także dekstrynę, które sprzedaje po nizkich cenach. Oczekiwane są mąka kartoflana, guma arabska, oleje roślinne, kalafonja, na które przyjmuje się zgłoszenia. 151—3

Wszelkie krajowe i zagraniczne w zakres DROGERJI i KOSMETYKI wchodzące artykuły poleca skład apteczny **H. Perlmutter Cegielniana № 2** (róg Długiej). 874—4

Dr. H. Różaner

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 5—8 wiecz. **Dzielna № 9.** 314-3

Dr. Feliks Skusiewicz

ul. Andrzeja 11. Choroby skórne weneryczne. Godziny przyjęć: od 9—11 i od 5—7 i pół po poł. Panie 11—12 rano. 179—11

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.

Południowa 23

przyjmuje od 9—11 r. i od 4—6 po poł. 720-12

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowa.

Godz. przyjęć od 9—2 i 4 ½—8 w. dla pań od 5—6.

Zawadzka № 1, róg Piotrk 9318—15—11

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczopłciowych (niemoc płciowa). Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska №144, róg Ewangelickiej.

Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano 6—8 po poł. Dla pań od 5—6 p.p. 575—30

Dr. med. Żurakowski

z Wiednia przeniósł swój gabinet dentystyczny na ul. **Cegielnianą 53-II.** 509—10

Papierośnica

srebrna, znaleziona dn. 2-go b. m. na Dworcu Kolejowem Łódź-Kaliska, w pociągu № 461, jest do odebrania w adjutanturze Dow. Miasta Łodzi. 118—3

Drożdże

(warszawskie) czyste duble i wola krysztopolska i inne codziennie świeże po 7 mrk. Zgierska nr. 14, Kutner. 9089—?

Ogłoszenia drobne.

A.A.A.A.Nowość dla Pań! Nadszedł świeży transport najpiękniejszych zagranicznych; etamin, markizet, zefirów i batystów od mk. 6.50, białe, deseniowe i kolorowe. Batysty i madapolamy na bieliznę: zwabiający do pierwszorzędnych warszawskich magazynów „ogonki" publiczności. M. Bryl, Piotrkowska 56, w podwórzu, prawa ofic., II wejście. 291—1

A! A! A! „Agfa" klisze: 4½×6 6×9, 9×12, 10×15, 12×16½, oraz „Agfa" filmpaki, „Agfa" filmy błonkowe, także klisze innych fabryk. Pocztówki białe i „Szamoos", N. P. G. rolki, papiery do grup, nadeszły do składu przyborów fotograficznych M. Śpiewaka. — Łódź, Piotrkowska № 116. 170—3

A. A. Meble sprzedaje: szafy, łóżka, krzesła, stoły, kredensa, urządzenie restauracyjne i sklepowe. Piotrkowska № 108, Przeździecki. 279—3

A. A. Meble różne z kilku pokoi wyprzedam tanio; akwarjum, maszynę Adlera. Piotrkowska 261, m. 4, front. 061—4

A. 64 Cegielniana. Tapicer-dekorator przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje po niskich cenach. Cegielniana 64, m. 9. 159—2

A. Zaraz wyprzedam tanio łóżka, materace, szafy, bieliźniarkę, stoliki nocne, lustra, otomanę, stół, krzesła, biurko, fotel, prasę, stół biurowy, zegar, etażerki, komodę, słupki i wieszak, Piotrkowska 223, m. 3, I p. front. 9084—6

Artysta Rzeźbiarz sprzedaje wszelkie narzędzia rzeźbiarskie. Zawadzka 17, f. III p. od godz. 3—6 w. 283—2

Biuralista ze znajomością korespondencji handlowej potrzebny zaraz do poważnej instytucji. Oferty pod „Biuro" w admin. „Głosu" 286—2

Drukarskie roboty dostarcza drukarnia Petersilge i Szmolke, Piotrkowska 93 361—15

Biuro bon i służby Kaczorowskiej, Nawrot 2, zostaje czynne od 16 lipca r. b. 146—3

Fortepian okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: ul. Zachodnia 36, m. 9. Zastać można między 3—6. 244—3

Frontowy umeblowany pokój do wynajęcia. Skwerowa № 7, m. 1. 9256—2

Francuskiego 4-tygodniowy kurs elementarny tanio. Długa 28, m. 10, od 3 do 6 wiecz. 141—2

Jeden lub dwa pokoje z frontu, przy ul. Piotrkowskiej № 189, na I-szem piętrze, z meblami lub bez, oddzielnie lub razem, może być i na biuro, od zaraz do wynajęcia. 278—3

Kasa ogniotrwała wyrobu K. Zinke, i kasetka alarmująca do sprzedania. Wiadomość: Długa 31, m. 5, II p., front. 263—2

Kasa pancerna ogniotrwała, wyrób amerykański, system zamykania bez klucza (używany przy kasach państwowych w Stanach Zjednoczon.) do sprzedania. Wiadomość w administr. „Głosu" 271—3

Kredens dębowy, linoleum, 2 czarne lustra, woskowa głowa damska z manekinem lub bez, do sprzedania. Piotrkowska 109, m. 11. 136—3

Kostjum damski zielony, jesienny, prawie nowy, okazyjnie do sprzedania. Dzielna 1, front, I piętro, m. 7. 147—3

Motor 5-cio konny firmy „Siemens" do sprzedania. — Wiadomość: Zielona 42, m. 42, od 10—12 i od 2—5 pp. 277—3

Markus Abram zgubił paszport, wydany w Białymstoku przez władze niemieckie. 139—3

Młody inteligentny człowiek, obznajmiony prowadzeniem ksiąg handlowych i korespondecji w języku polskim i niemieckim poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Kupermine, Łódź, Pańska 45. 265—3

Meblowy zakład, nieczynny przez czas wojny, został obecnie otworzony i posiada na składzie gotowe meble: sypialnie, stołowy. Przyjmuje również obstalunki, odświeżanie oraz czyszczenie posadzek dębowych. Karkut, Piotrkowska 44, oficyna. 250—7

Meble wyprzedaje. Tania wyprzedaż różnych mebli nowych i używanych. Duży wybór tapicerskich mebli, Skwerowa 5, m. 9. 9078—3

Mleczarnia do sprzedania. Ul. Główna № 46. 284—2

Małżeństwo z dzieckiem poszukuje umeblowanego pokoju, ewent. z kuchnią. Oferty sub „G. 10" w „Głosie" 292—1

Małżeństwo z jednym dzieckiem poszukuje dwuch pokoi z kuchnią i wygodami w czystym domu od zaraz. Oferty sub. „J. G." w „Głosie" 290—2

Nauczycielka niemieckiego języka (kursy Łachwickiej-Skałon i kursy przy okręgu w Piotrogrodzie) poszukuje lekcji w szkole średniej. Adr. Wólczańska 96, m. 2. 9038—3

Piwiarnia z powodu wyjazdu do sprzedania. Radwańska 17. 197—3

Pokój z elektrycznem oświetleniem, przy chrześcijańskiej rodzinie do wynajęcia. Ul. Gubernatorska 4, m. 12. 177—2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Andrzeja 33, III p. Wiadomość: m. 3. 222—2

Potrzebny stolarz. Sienkiewicza 10, m. 2. 147-3

Pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem od 15 lipca r. b. Pensjonat A. Konradowej w Różycy, obok Koluszek (przystanek kolejowy). Wiadomość na miejscu. 255—3

Pokój biało umeblowany, słoneczny, z balkonem na ogród, elektrycznością, oddzielnem wejściem, w eleganckim domu do wynajęcia. Obejrzeć można od 11—1 pp. i od 5—8 wiecz. Piotrkowska 175, m. 9. 269—3

Pokój umeblowany ze światłem, przy ul. Konstantynowskiej do wynajęcia. Oferty sub „Pokój" w „Głosie" 287—1

Pianino albo fortepian do sprzedania. Zakątna № 21, front, III piętro, na prawo. 257—3

Pierwszorzędny magazyn mód poszukuje rutynowanej modystki, jako starszej panny. Oferty sub „Pierwszorzędny" w admin. „Głosu" 273—2

Poszukuję jednego lub dwuch pokoji umeblowanych ze światłem elektr. od zaraz. Oferty w „Głosie" sub „W. T." 281—3

Restauracja Międzynarodowa, Piotrkowska 66, wydaje smaczne obiady z 3 dań mk. 2.80; Kolacje i śniadania po mk. 3.— Bufet zaopatrzony obficie w trunki i zakąski. Piwo Anstadta z beczki. 109—3

Retuszerki lub też praktykantki do m. Rawy Mazowieckiej poszukuję. Może być z całodziennym utrzymaniem lub bez. Oferty z warunkami do p. M. Daum, Rawa Mazowiecka. 211—3

Studentka z Rosji poszukuje lekcji lub kondycji rosyjskiej. Początkującym udziela też polskiego i niemieckiego. — Wiadom.: Nowo-Cegielniana 38, m. 11. 221—2

Stenotypistka-korespondentka poszukuje posady Łaskawe oferty w „Głosie" dla „L. S." 119—3

Studentka Moskiewskiego Uniwersytetu udziela lekcji ze wszystkich przedmiotów. Kościuszki 22, m. 87. 226—2

Sypialnię mahoniową z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Piotrkowska 199, m. 4. 128—3

Sklep kolonjalny z dużą piwnicą (dobry na kooperatywę) przy ul. Piotrkowskiej, do sprzedania. Oferty w administr. „Głosu" sub „Sklep kolonialny" 252—3

Wózek sportowy używany kupię. Południowa № 28, m. 26. 260—1

Trzcinę sprzedam. Gądzyński, Poddębice, przez Aleksandrów łęczycki. 095—3

W Ciechocinku, w najsuchszym i wysoko położonym miejscu, przy sosnowym lasku, rosyjska rodzina oddaje umeblowane pokoje. Willa „Zagłoba" na piaskach. 224—4

Zgubiono onegdaj wieczorem w w ogrodzie Grand Hotelu lub w drodze do „Louvre" bransoletkę srebrną z zegarkiem. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Nowomiejską № 4, do gospodarza. 295—1

Z powodu uprawiania rzemiosła, sprzedam w centrum miasta sklep spożywczy. Oferty w „Głosie" sub „G. K." 125—3

2 pojedyncze frontowe umeblowane pokoje do wynajęcia. Skwerowa 7, m. 1. 256—1

10 mechanicznych warsztatów tkackich szerokich do sprzedania. Wiadomość: Sienkiewicza № 84, u p. Stańczyka. 209—2

Zagubione dokumenty:

Albek Cela zgubiła paszport, wydany w Łodzi. 259№3

Albek Michał zgubił paszport, wydany w Łodzi. 258—3

Berkan Noech zgubił patent niemiecki i „Gewerberoll". Wolborska 30. 125—3

Cukier Bajla zgubiła paszport wyd. w Łodzi. 124—3

Chwat Herman zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, № 16767. 184—3

Częstochowski Michał zgubił paszport, wyd. w Łodzi, 261—3

Dimetman Chaim zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 213—3

Firstenberg Baruch zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 122—3

Filipowski Wojciech zgubił paszport rosyjski, wyd. w Zgierzu. 275—3

Grygier Balbina zgubiła paszport, wydany w Łasku. 262—2

Gordin Zofja, lekarz-dentysta zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 207—3

Guterman Nuta zgubił portfel, zawierający paszport niemiecki, wydany w Łodzi i kartę węglową i inne kwity. 228—3

Haltrecht Izydor zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi.

Icchok Segalewicz zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 116—3

Kac Juda zgubił legitymację chlebową na 12 osób. 264—1

Kon Icek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 229—3

Kon Anna zgubiła paszport, wydany w Łodzi, za № 5-10139. 205—3

Lajbuś Ber Goldberg zgubił dowód osobisty, wyd. w Piotrkowie. 215—3

Libhaber Szija Josek zgubił dowód osobisty, wyd. przez Prez. Pol. Państw. w Łodzi, i wojskową kartę odroczenia. 220—3

Libhaber Szija Josek zgubił legitymację bezrobotnych. 288—1

Mine Moszek zgubił paszport, wyd. w Łodzi, i patent przemysłowy na handel mlekiem. 173—3

Oler Izrael zgubił paszport niemiecki, wydany w Warszawie. 176—3

Radoszycki Gecel zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 195—3

Ryba Anna zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 198—3

Rawska Ryfka zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 216—2

Seidel Maks zgubił legitymację chlebową na 5 osób. 249—1

Sobczyńska Helena zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 168—3

Szpilka Aron zgubił paszport, wyd. w Łodzi, № Z 2734. 172—3

Szpizajcen Chaskiel zgubił paszport polski, wyd. w Chodku, gub. Lubelskiej. 227—3

Tempelhof Sura zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 135—3

Trejstman Rajzla zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 294—3

Weintraub Sara zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 230—3

Do wynajęcia

jeden lub dwa pokoje frontowe z oddzielnem wejściem, elektrycznem oświetleniem i windą, umeblowane lub bez, — może być od zaraz. —

Wiadomość: Sienkiewicza 50, m. 15.

Potrzebny

pierwszorzędny fachowiec do gotowania pokostu. Ofer. składać w admin. „Głosu Polskiego" pod „B. C. 12" 9092—2

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.